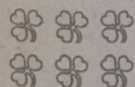
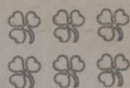


POCHODNIA



SERAFIGICKA



Adres: Administracja „POCHODNI SERAFICKIEJ”
OO. Franciszkanie, GRODNO (Polska).

===== Prenumerata do końca roku 1 zł. 50 gr. =====

Cena numeru pojedynczego 20 groszy (5 centów am.).

TREŚĆ ZESZYTU:

Od Redakcji.

Do Św Franciszka z Assyżu.

W siedmsetną rocznicę śmierci Św. O. Franciszka z Assyżu.

Cel Trzeciego Zakonu.

Objaśnienia Reguły.

Rozmowa o Trzecim Zakonie.

Franciszkańska Krucjata Misyjna.

Kronika Jubileuszowa.

„Kasa Pogrzebowa“ III Zakonu w Krakowie.

Regulamin Samopomocy Tercjarskiej przy Bazylice
OO. Franciszkanów pod nazwą „KASA POGRZEBOWA“.

ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASSYŻU. utwór sceniczny z XIII wieku
napisał Jan Stroka. AKT I.

Na „Pochodnię Seraficką“ złożyli:

Klasztor OO. Franciszkanów w Krakowie	zł. 30.—
Kongregacja Sióstr III Zakonu przy Bazylice OO. Fran-	
ciskanów w Krakowie,	100,—
Klasztor OO. Franciszkanów we Lwowie	30.—
Kasa Pogrzebowa przy Bazylice OO. Franciszkanów	
w Krakowie	25.—
Kongregacja Braci III. Zak. przy Bazylice OO. Fran-	
ciskanów w Krakowie	10.—
Klasztor OO. Franciszkanów w Sanoku	50,—
Klasztor OO. Franciszkanów w Nieszawie ,	20,—

780789



2206 or
111 J

Od Redakcji.

1 (1926)

Książka, gazeta, wogóle słowo drukowane jest dziś potęgą działającą wiele dobrego i dużo złego; jest ono najsilniejszą bronią, którą ludzie walczą o swoje przekonania. Lecz ze smutkiem trzeba przyznać, że w służbie zła gorliwiej druk działa niż w służbie dobra. Skąd bowiem płynie rozluźnienie, upadek obyczajów? Przeważnie z przewrotnych, niemoralnych książek, gazet, które trują, znieprawiają dusze ludzkie.

„Radykalizmowi złego — jak gdzieś powiedział wielki nasz arcybiskup Teodorowicz — trzeba przeciwstawić radykalizm dobrego“. Czyli im więcej jedni starają się rozszerzać zepsucie, fałsz, przewrotność, tem więcej musimy wpaść w serca ludzkie dobro, prawdę, uczciwość. I używać tej samej broni co przeciwnicy. Jeżeli zło szczególnie zapomocą druku się rozszerza, niech idzie druk i w służbę dobrą!

Tą myślą kierowani, przystępujemy do wydawania miesięcznika „Pochodnia Seraficka“. Chcemy, aby w tej walce jaka wre między zwolennikami nauki Chrystusa, a pogaństwa, ona również broniła wiary, moralności, potępiała złe wpływy jakie się panoszą, wyzwalała dusze z pod zapatrywań świata przeciwnych nauce Chrystusa.

A hasłem, znakiem, duchem pisma, będzie św. Franciszek z Assyżu, Jego ideały, które według orzeczeń papieży mogą ludzkość zwrócić do Boga, a na ziemi poprawić stosunki społeczne. Do „Biedaczyny“ z Assyżu zwracamy się, bo do Niego odnoszą się z sympatją i uwielbieniem wszystkie serca nawet dalekie od wiary, bo szczególnie w tym

Biblioteka Jagiellońska



1002518943

roku jubileuszowym duch Jego z podwójną siłą promienieje na cały świat.

Chcemy również, aby ten miesięcznik był przewodnikiem, organem Braci i Sióstr Tercjarzy, dlatego będziemy помещać różne rozprawy o Trzecim Zakonie, zdawać sprawozdania z ruchu tercjarskiego za granicą, jak tam Tercjarstwo odpowiada swemu wielkiemu zadaniu. Zwracać będziemy uwagę co zdziałał św. Franciszek przez swych synów w Polsce i jakie obowiązki czekają tych wszystkich, którzy Patriarchę Assyjskiego uważają za swego Ojca. W tym zaś roku jubileuszowym chce „Pochodnia“ dokładnie informować jak zagranicą, Polska, a zwłaszcza Kraków obchodzi to wielkie franciszkańskie, rok trwające święto.

Ale może już nowe pismo niepotrzebne? Wiemy, że istnieje w Polsce parę miesięczników o św. Franciszku, lecz na taki kraj katolicki to za mało. Inne kraje z taką samą liczbą ludności mają kilkakrotnie liczniejszą franciszkańską prasę. Bo prasa jest teraz łącznikiem każdej organizacji i ważnym czynnikiem jej rozwoju. Stąd Tercjarze i Dyrektorowie przy licznie rozsianych franciszkańskich klasztorach w Polsce dopominali się o jakąś gazetkę, któraby ich pracę ożywiała i czyniła owocniejszą. Jeżeli za granicą każda większa parafia ma swoje pismo to i liczna rzesza tercjarska w Polsce powinna mieć kilka czasopism. W Imię Boże, niech więc idzie „Pochodnia Seraficka“ do wszystkich czcicieli wielkiego Świętego z Assyżu. Niech będzie jednym ze światel wskazującym ludziom gdzie mieszka „Pokój i Dobro“ niech do ogólnej pracy nad rozszerzeniem Królestwa Chrystusa przyłoży choć małą cegiełkę.



Do Sw. Franciszka z Assyżu.

(1226 — 1926).

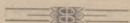
Wśród trosk i obaw ludzkość dzisiaj kroczy,
 Daremnie szuka straconego raju,
 Niepewność jutra umysły nam mroczy
 Nie widać szczęścia w żadnym świata kraju.
 Uleciał z ziemi pokój gdzieś w zaświaty,
 Kłótnia i zawiść narody rozdziela,
 Ludzie dla ludzi zmieniają się w katy
 I próżno szukać szczerzego wesela.
 Ach! bo zamiera w sercach ludzkich wiara,
 A z nią uczciwość i wszelaka cnota,
 Ginie, przepada bogobojność stara,
 A wzrasta tylko do zbytków ochota.
 Franciszku święty, choć siedmstuleci,
 Od Twojej błogiej śmierci uleciało,
 Niech nam Twój przykład, Twój wzór w życiu świeci.
 Niechaj odrodzi ludzkość strupieszalą.
 Wiary nam trzeba, Ty nią żyłeś cały,
 Miłości Boga, Ty wskroś nią gorzałeś,
 Nadziei takiej jak Twoja wytrwałej,
 Dla bliźnich serca, jakim Ty jaśniałeś!
 Pokory wielkiej, Tyś jest jej odbiciem,
 Umiarkowania, Tyś jego przykładem,
 Męstwa, co Twojem kierowało życiem,
 I gorliwości, co Twym idzie śladem.
 Podepszej Kościół swem możnem ramieniem,
 Bo zda się chylić znów ku upadkowi,
 Bądź naszym Wodzem, Hetmanem, natchnieniem,
 Byśmy do wszelkich cnót byli gotowi.
 Biedakom ukaz korzyści ubóstwa,
 Naucz ich pracy i samozaparcia,
 Bogaczy odwiedź od występków mnóstwa,
 Co krwawe wśród klas wywołują starcia.
 „Pokój i dobro“ hasłem Twojem były,
 Darzyłeś nimi skołatane dusze,
 Niech i nam świecą, niech krzepią nam siły,
 W dzisiejszych czasów groźnej zawierusze.

Kraków, w styczniu 1926.

Ks. Mateusz Jeż.

W SIEDMSETNĄ ROCZNICE ŚMIERCI

ŚW. O. FRANCISZKA Z ASSYŻU.



Na rok bieżący 1926 przypada siedmsetna rocznica śmierci św. O. Franciszka z Assyżu, tej bezspornie najpiękniejszej postaci średniowiecza i wielkiego Patryarchy, — który pragnąc ludzkość całą zwrócić z dróg błędnych ku Chrystusowi Panu, nie ograniczył się li tylko do ustanowienia życia ściśle zakonnego przez założenie I Zakonu dla młodzieńców i mężów, a II Zakonu dla dziewcz i niewiast, — lecz prócz tego płomiennem swem sercem objął resztę ludzkości, i wielkiej rzeszy chrześcijańskiej zmuszonej pozostać w świecie, bo nie mogącej porzucać swych rodzin i zajętych w społeczeństwie stanowisk, a jednak stęsknionej za doskonałością, — podał regułę i wskazówki życia w swym III Zakonie, tak zwanym: „świeckim“. Tym sposobem zasłużył się wielce wierze i współbliznim swoim, rzucił nowe podwaliny pod społeczną reformę, gdyż potężna idea tego III Zakonu utrwałała w sercach Chrystusowe zasady, zagrzewała do cnót wzniosłych, szczepiła miłość i zwięźle wśród ludzi braterstwo, przywracała społeczeństwu chrześcijańskiemu urok i chwałę pierwotnego kościoła, — a tem samem stanowiła silny hamulec na wszelkie zapędy niewiary, mętnych obłądów i społecznych wywrotów.

Także i dlatego stał się św. Franciszek z Assyżu tak porywającą za serca i prześliczną postacią, bo był pokornym szaleńcem krzyża,... niezrównanym piewcą Bożej miłości,... przyjacielem wszystkich niedołą znękanych,... opiekunem roboczego ludu,... wielkim miłośnikiem ubóstwa i ubogich,... którym zalecał, aby korząc się przed wolą Bożą, cierpliwie poprzestali na swym losie i nie sarkali na znojną pracę, — a znów bogatym i możnym z naciskiem przypominał ich obowiązek sumienny, aby byli miłosierni i dla ubóstwa szczerzy i hojną jałmużną torowali sobie drogę do nieba. Kołł tym sposobem — jak pięknie o nim powiedziano — urażę klas biednych; jednal je z bogatemi! uczył ich nikomu nie zazdrościć. Uspokajał starodawną nienawiść tych co pozabawieni wszystkiego... do tych co posiadają wiele; spajał i wzmacniał na tej drodze rozluźnione węzły społeczności chrześcijańskiej,... słowem: nie było głębszej polityki nad

politykę tego, którego zwano — szaleńcem. — Był nim w oczach zmaterjalizowanego świata, bo co prawda: niemal do szaleństwa ukochał miłość... miłosierdzie... i ubogich, — lecz lud zbiedzony i znękany zwał św. Franciszka z Assyżu swym aniołem opiekuńczym, ojcem i orędownikiem, i zarówno jego jak i jego uczni uważał za swe najlepsze przyjaciół i obrońce, gdyż: „oni go nauczili błogosławić swoje przeznaczenie,... oni lekką uczynili łopatę robotnikowi,... oni rozprowadzili promienie nadziei — po pracowni tkacza!”

Za te prace i wysiłki — także Kościół Boży uczcił i podniósł wysoko św. Franciszka z Assyżu. Papież Grzegorz IX jeszcze za życia zwał go „chorążym i strażnikiem rzymskiego kościoła”; — we dwa lata po jego śmierci zaliczył go w poczet Świętych, — a w dalszym ciągu siedmiu stuleci, dwudziestu siedmiu papieży podnosiło w swych bullach jego nieznurwane zasługi i cnoty. Już za naszej pamięci wielki papież Leon XIII w swej encyklice o III Zakonie tak się wyraża: „zakon św. Franciszka wielkim jest w Kościele Bożym, jest jednym z tych głównych, na którym papieże w ciągu siedmiu wieków się opierali. Ja także chcę w nim znaleźć czujną i silną podporę ku obronie praw Kościoła i w przeprowadzeniu reformy społecznej”. — Takie to niezwykle i wybitne znaczenie miał zawsze i ma św. Franciszek z Assyżu w dziejach Kościoła — i w dziejach świata.

Toż nic dziwnego, że gdy się obecnie zbliżyła siedmioletnia rocznica śmierci tego wielkiego Sługi Bożego, to Stolica Apostolska pierwsza dała hasło do uroczystego obchodu tego pamiętnego skonu. Rządzący obecnie Kościołem Bożym Namiestnik Chrystusowy Pius XI w swem przemówieniu do generałów zakonów serafickich zaznaczył, że jest jego życzeniem, żeby przez rok cały obchodzono uroczystie tę 700 letnią rocznicę śmierci Franciszkowej, przyczem dodał: że ten siedmioletni jubileusz nie dotyczy li tylko synów i córek duchownych Serafickiego Patryarchy, lecz udział w nim wzięć winni wszyscy wierni Chrystusowi, gdyż dla całego Kościoła położył św. Franciszek z Asyżu niespożyte zasługi.

Na tę pobudkę papieską — pierwsze do przygotowania jubileuszowego obchodu przystąpiły Włochy,... ta ziemską ojczyzna świętego Męża, który ją tak po Bożemu umiłował,

a płomienną swą pieśnią tak szeroce wślawił. Nawet tego-czesny rząd włoski, choć zawsze jeszcze w rozdwojeniu ze Stolicą Apostolską zostający, ogłosił: że siedmowiekowy dzień śmierci św. Franciszka z Asyżu ma być w tym roku w całych Włoszech uważany za święto narodowe, i przeznaczył nawet milion lirów na podniesienie świetności tego obchodu w Asyżu i w Rzymie.

W ślad za tem poszły inne państwa europejskie i zamorskie. Wszędzie potworzyły się poważne komitety krajowe i lokalne, które wzięły sobie za zadanie tę jubileuszową rocznicę w myśl życzeń papieskich rozszerzyć do znaczenia ogólnie narodowego obchodu, — i utrwalić pamiątkę tej rocznicy większem dziełem miłosierdzia.

I u nas w Polsce za inicjatywą Prowincjałów Zakonów Franciszkowych zawiązał się obszerny komitet jubileuszowy, w którego skład weszły wybitne jednostki wszystkich warstw społecznych Krakowa.

Komiteta ten uchwalił:

1. Główny ogólnopolski obchód jubileuszowy odbędzie się w Krakowie, w dniach 2, 3 i 4 lipca 1926 r. w sposób jak najbardziej uroczysty. Do przybycia na ten obchód główny zaprasza Komitet wszystkich czicieli św. Franciszka z Asyżu. Szczegółowy program obchodu będzie osobno ogłoszony.

2. We wszystkich innych miejscowościach poza Krakowem, prosi Komitet duchowieństwo miejscowe o zawiązywanie komitetów lokalnych celem zorganizowania jak najliczniejszego udziału w obchodzie krakowskim, oraz urządzenia w ciągu roku jubileuszowego 1926|7 na wzór głównego obchodu, obchodów miejscowych.

3. Członkowie komitetów miejscowych wchodzić w skład ogólnopolskiego Komitetu.

4. Dobrowolne ofiary na urządzenie obchodu połączonego ze znaczniejszem dziełem Miłosierdzia, należy przysyłać Komitetowi głównemu w Krakowie czekiemi P.K.O. № 151,563. (Rach. Generalnego Sekretariatu III Zakonu w Polsce).

Komitet jubileuszowy wykonawczy.



Cel Trzeciego Zakonu.

Pewien uczony czeski zamieścił w jednym piśmie charakterystyczny artykuł o katolicyzmie, w którym znajduje się takie zdanie! „Słyszymy często, że katolicyzm umiera! Jest to niebezpieczny błąd! Nie! katolicyzm nie umiera; lecz w stanie śmierci jest człowiek dzisiejszy“.

O jakaż wielka prawda mieści się w tych słowach! Czy nie słyszymy podobnych zdań dość często wypowiedzianych, że dzisiaj religja upada i wiara katolicka zanika? Nie tak jest, nie religja upada, ale ludzie upadają, bo odstępują od religji i zaniedbują praktyki wiary. Społeczeństwo schodzi z właściwej drogi życia i oddala się od własnego istotnego szczęścia, kierując się albo własnymi skłonnościami albo wskazówkami ludzi błędzących.

Znaczna część dzisiejszych katolików dała się porwać ogólnemu prądowi na świecie panującemu, który roznosi i zaszczepia bardzo zgubną zasadę, że życie można oddzielić od wiary. Zasada, która głosi, iż możemy wierzyć po katolicyku, a żyć jak nam się podoba, jest antyreligijną, wymierzoną wprost przeciw Boskiej nauce Chrystusa Pana.

W skutek fałszywych nauk ludzkich i złych przykładów ludzie obojętnieją dla religji, dla wiary i dla Kościoła.

Religja, prawdy wiary, Kościół św. katolicki są nieodmienne i nienaruszalne, jak Sam Bóg, bo to są Boskie prawdy i Boże dzieła. One wciąż świecą, jak słońce na niebie, lecz kto się ukrywa przed widokiem słońca, ten musi pozostawać w ciemności.

Obecne czasy są przepełnione ludźmi, którzy dobrowolnie odsuwają się od świata Bożego, jakie daje obficie wiara św. katolicka. Za to serce i ducha utopili w rzeczach materialnych, w ziemi, w majątkach i w pożądliwościach cielesnych, a inni w pogoni za sławą i honorami.

O jakże biedne i nieszczęśliwe są ich dusze, niewolniczo przykute do woza napelnionego ziemskim błotem, dusze stworzone na obraz i podobieństwo Boże, przeznaczone do życia wyższego szlachetniejszego, do życia z Bogiem w wieczności!

To życie duchowe, nadprzyrodzone, życie łaski, które nas oczekuje po śmierci, musi być konieczne rozpoczęte tutaj na ziemi przez życie podług świętej wiary, inaczej nie może być rozwiniętem i w Bogu ujawnionem w wieczności. Wszelkie nadzieje i marzenia przeciwne tej prawdzie są tylko złudzeniem, przez szatana sprytnie i podstępnie wywołanem.

Wielką misję naprawy ducha spełnia w społeczeństwie Trzeci Zakon, albowiem żywo przypomina naukę Chrystusa i stawia przed oczy wzór doskonałego życia katolickiego:—

Przypomina naukę Chrystusa.

Wielka jest różnica pomiędzy zdecydowanym złym katolikiem, a niedbałym i opuszczonym w obowiązkach religijnych. Mało znajdziemy należących do pierwszej kategorii, ale do drugiej to wielka armia chrześcijan katolików należy. Nie potrzeba ich wiele poszukiwać, gdyż oni sami jawnie się rejestrują. Właśnie rozchodzi się głównie o tę rzeszę i armię niewstydliwych katolików, którzy wciąż zapominają, że są dziećmi Kościoła katolickiego, że są wyznawcami wiary Chrystusowej, i tak się z tą brzydką wadą zżyli, że ich wcale wstyd nie ogarnia na widok świątyni katolickiej lub na głos dzwonów kościelnych.

Wszystkie stworzenia i widok całego świata ogłaszają Boga, który te rzeczy stworzył, a jednak świat ludzkości ugrzązł głęboko w ciemnym pogaństwie. Człowiek z natury słaby i ułomny potrzebuje oprócz widoku stworzeń jeszcze żywego Słowa Bożego, nauki Boskich prawd. Lecz w jaki sposób mogą ci oziębli chrześcijanie usłyszeć Słowo Boże? To Słowo Boże, • Ewangelija święta musi przyjść do nich, aby mogli z bliska je usłyszeć i niejako dotknąć się zmysłami swojemi, jak Tomasz, wtedy możebnem jest, że zawołają „Pan mój i Bóg mój“! W ten sposób odbywa się nawrócenie leniwych katolików.

Otóż tę wielką i doniosłą misję ogłaszania Słowa Bożego w społeczeństwie spełnia Trzeci Zakon św. Franciszka. Tercjarze publicznie i wszędzie, gdzie się znajdują, głoszą zasady i prawdy chrześcijańskie, między którymi pierwsze miejsce zajmują przykazania Boskie i kościelne. Przypominają je swoim podwładnym, swoim przyjaciółom i znajomym, zwracają na nie uwagę całego swego otoczenia. Jeden dobry

i gorliwy Tercjarz więcej nieraz może nawrócić ludzi obojętnych w parafji, aniżeli kapłani lub misjonarze, którzy pracują w kościele.

Trzeci Zakon nakłada obowiązek na Tercjarzy, aby starali się o nabycie znajomości katechizmu, aby naukę Kościoła świętego wszechstronnie poznali stosownie do swego stanu i stopnia wykształcenia. Tacy Tercjarze mogą łatwo prostaczków, nieoświeconych, opuszczonych i nieumiejętnych w rzeczach religji oświecać, nauczać, prostować spaczone pojęcia, usuwać fałszywe idee i kierować zbłąkanych na drogę prostą i prowadzącą do prawdziwego dobra człowieka, do Boga.

Stąd ludzie inteligentni są bardzo pażądani w Trzecim Zakonie, albowiem mogą wiele dobrego zdziałać dla swego społeczeństwa, lecz przesąd ludzki stoi tymczasem na przeszkodzie.

Celem więc Trzeciego Zakonu jest z miłości bratniej przypominać drugim zasady życia katolickiego a wykorzenić zgubne zasady przewrotnego świata, aby oczyścić zbyt światowe obyczaje chrześcijan.

Jest przykładem życia katolickiego.

Jest wielu chrześcijan katolików, którzy dobrze znają zasady i obowiązki życia z wiary świętej płynące, lecz ich nie wykonują, albowiem od wiadomości do wypełnienia jest wielka odległość i daleka droga. Łatwiej pojąć i zrozumieć jakąś rzecz lub czynność, aniżeli ją wykonać. Do pojęcia służy rozum, który skłonny jest do myślenia, badania i uczenia się, czyli nabywania wiadomości, lecz do czynu potrzeba woli, która nie tak łatwo daje się nagiąć i nakłonić do wypełnienia woli drugich, czyli woli Boga. Nasza wola z natury jest słabą i oporną do wykonania rzeczy trudnych, a co mówić o sprawach przeciwnych naszej naturze? A więc potrzeba jej bodźca, pociągu i silnej zachęty. To najlepiej spełnia dobry i wzorowy przykład życia katolickiego, który zapala do naśladowania.

Najgłówniejszym i najistotniejszym obowiązkiem Tercjarza jest dawać drugim jaknajlepszy przykład życia katolickiego, życia nawskróś przepojonego wiarą i duchem Bożym. To było celem założenia Zakonu pośród świata dla ludzi świeckich, aby utworzyć z nich wzory i modele prawdziwego

życia chrześcijańskiego, któreby wciąż stały przed oczyma drugih, rozproszonych na duchu zajętych tylko sprawami doczesnymi i kultem ciała, i w ten sposób zmuszały ich do wejścia w siebie i zajęcia się losem własnej duszy dla wieczności.

Św. Franciszek Seraficki wezwany od Boga, aby „naprawił Kościół“ to jest dusze wiernych, które są żywym kościołem Bożym, wybrał ten środek Trzeciego Zakonu za natchnieniem Ducha świętego, jako najodpowiedniejszy dla odbudowania Królestwa Bożego w duszach chrześcijan-katolików.

I oto właściwy cel istnienia Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Assyżu. Cel najwznioślejszy, najszlachetniejszy i najszczytniejszy. Cel iście godny Serafickiego ducha i miłości św. Franciszka z Assyżu, którego serce gorzało pragnieniem nawrócenia wszystkich grzeszników, pragnieniem doprowadzenia do umiłowanego Ukrzyżowanego wszystkich dusz żyjących.

Lecz aby Trzeci Zakon w rzeczywistości odpowiedział temu wielkiemu powołaniu i zadaniu wobec społeczeństwa, potrzeba, aby kierujący rozumieli myśl i ducha św. Franciszka, a nadto, żeby ci co się zapisują do Tercjarstwa starali się o należyte zbadanie i poznanie powołania do tego stanu, który ich tak wywyższa, jakoteż miłych i przeznacnych obowiązków, które mają do spełnienia. Jeżeli dzisiejsze Tercjarstwo nie dorównywa swemu zadaniu, to wcale to nie jest winą Trzeciego Zakonu, lecz brakiem odpowiedniego zainteresowania się przez ogół, tak pożyteczną instytucją dla katolickiego społeczeństwa.



Objaśnienia Reguły.

Reguła Trzeciego Zakonu jest dla Tercjarzy prawem, drogą i przewodnikiem życia zakonnego świeckiego. Jak Pan Bóg dał Izraelitom w podróży przez puszcze za przewodnika wśród dnia cudowny obłok, a w nocy obłok ognisty, tak Tercjarzom w tej podróży ziemskiej, pełnej niebezpieczeństw, przez Swojego Ulubionego Sługę św. Franciszka, za potwierdzeniem Kościoła świętego, podał Regułę, która, jeżeli będzie dobrze zachowana zaprowadzi ich drogą do doskonałości chrześcijańskiej do Królestwa niebieskiego.

Dlatego jest obowiązkiem Tercjarzy Regułę dobrze poznać, zrozumieć i ukochać ją przez wiene jej zachowanie, tak co się tyczy zewnętrznych przepisów, jak przedewszystkiem jej Serafickiego ducha, który przedstawia ducha Chrystusowego i ducha św. Franciszka.

Reguła jest krótką i łatwą, jest prostą w słowach, ale bogatą w znaczenie i zawartość duchowych skarbów, które w sobie mieści, i z której wierni i gorliwi Tercjarze czerpią żywą wodę życia, doskonałości i świętości.

Jak w prostym żłóbku, w ubogich pieluszkach, w stajence betlejemskiej, w mizernej postaci małego dzieciątka ukrywał się Sam Syn Boży i nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, tak w tej prostej szacie Reguły tercjarzkiej kryje się duch Chrystusa i zbawienie duszy.

A więc w tej myśli mają zapatrywać się na Regułę Tercjarze, wzrok duszy w nią zatopić i często o niej rozmyślać, badając szczegółowo każde zdanie i każde słowo w niej zawarte, albowiem podaje nietylko obfity pokarm ducha, ale i słodycz życia.

PYTANIE I.

Czy Trzeci Zakon jest stowarzyszeniem, do którego wszyscy bez wyjątku mają wolny wstęp?

Trzeci Zakon jest duchowną familją wybraną, która przyjmuje do siebie takich tylko członków, którzy są zdolni do wypełnienia obowiązków tego stanu i tej organizacji; jest powołaną armią do boju, której żołnierze muszą posiadać

siłę i odwagę do noszenia odpowiedniej broni i nie ustępować przed żadnym nieprzyjacielem. Jeżeli się będzie przyjmowało kogobądź, to tacy Tercjarze będą się wszystkimi sprawami interesowali, tylko nie Tercjarstwem, nie będą budować nikogo, ani pobożnością, ani zaparciem się, ani miłością. Tacy członkowie zakonnej dyscypliny życia, a nawet często zgorszenie. Dlatego należy wprzód dobrze poznać wartość moralną zgłaszających się kandydatów.

PYTANIE II.

Jaki wiek jest ustanowiony od Kościoła dla przyjęcia do Trzeciego Zakonu?

Reguła mówi: „Nie należy nikogo przyjmować przed czternastym rokiem skończonym“.

A więc kwestja jest wyraźnie i jasno rozstrzygnięta. Dopiero od rozpoczętego piętnastego roku życia można przyjmować do Trzeciego Zakonu. Przed tym czasem można przyjąć do Arcybractwa Paska św. Franciszka, gdzie jest udzieloną władza przez Ojca Generała Zakonu O. O. Franciszkanów, rezydującego przy bazylice XII Apostołów w Rzymie. I dobrzeby było rozszerzać to Arcybractwo Paska, aby tym sposobem więcej zaszczepić ducha św. Franciszka.

PYTANIE III.

Dlaczego Kościół naznaczył tak młody wiek do przyjęcia Tercjarstwa?

Kościół św. chciał przez to wyrazić swoje wielkie pragnienie, aby młodzież wstępowała do Trzeciego Zakonu, który ma być szkołą cnót chrześcijańskich. Odkąd zaczęto przyjmować osoby w podeszłym wieku, odtąd młodzież przestała wstępować, sądząc, że Trzeci Zakon jest przeznaczony tylko dla starszych osób. Tymczasem powinno się raczej młodych przyjmować, którzy mają trwać i starzeć się w Trzecim Zakonie. Reguła mówi: „Czternaście lat“. Nie mówi, że dopiero po ślubie, kiedy młodzieniec otrzyma posadę; a młoda małżonka zrodzi potomstwo, wcale nie, lecz po ukończeniu czternastego roku życia. A więc w samym pączku młodości. Jaka mądra i głęboka myśl Kościoła w postanowieniu tego punktu. Re-

guly. Jednakowoż z bólem serca trzeba wyznać, iż powszechnie tą fundamentalną zasadę zaniedbano. Zamiast przygotowywać Trzeci Zakon do życia i działalności, przekształcono go w masy pogrzebowe, które miały przenosić na cmentarz tych, którzy wiekiem zbliżali się do grobu. I czyż podobna, aby taki skład Trzeciego Zakonu mógł coś wydatnego dla społeczeństwa zdziałać? — Otóż widoczną rzeczą jest, że już ta pierwsza zasada, to pierwsze przykazanie Reguły jest gwałtownie i żywotnie złamane w praktyce Tercjarstwa, dlatego, że młodzież jest oddaloną i odciętą od Trzeciego Zakonu. Powód był ten, że nie rozumiano należycie ducha Reguły. Należy więc starać się, aby młodzież wstępowała do Trzeciego Zakonu, którą potrzeba przygotować, ale potem odpowiednio wychować, aby wniosła Serafickie życie do Tercjarstwa.



Rozmowa o Trzecim Zakonie.

W pewnej miejscowości O. Dyrektor postanowił podnieść i rozszerzyć Trzeci Zakon przez prywatne rozmowy, przy których spodziewał się znaleźć najlepszą sposobność do wytłumaczenia i objaśnienia wielu rzeczy potrzebnych w tym kierunku. Zapowiedział więc z ambony, aby osoby interesowane w sprawie Tercjarstwa przychodziły pojedynczo do kancelarii w godzinach oznaczonych i wypowiadały swobodnie swoje zdania i zapatrywania odnośnie do Trzeciego Zakonu, a on będzie się starał podawać rzetelne odpowiedzi.

Pierwsza zjawia się niejaka pani **Arlińska**. Proszę Ojca Dyrektora, mówi ona, mam wiele do pomówienia o Tercjarstwie, o Tercjarzach i Tercjarkach. Przedewszystkiem to pragnę wyznać, że nie cierpię Tercjarek i całego Tercjarstwa, tak samo i mój mąż. Mieliśmy służącą imieniem Jadwiga, była poczciwa, pracowita i posłuszna na każde zawołanie, ale z temi jej modlitwami i kościołem to nie do

zniesieniania. Jak tylko swoje porobiła zaraz klęczy i modli się. Rano nie śpi tylko wstaje niepotrzebnie o dwie godziny wcześniej i leci do kościoła. W niedziele i święta zamiast iść na przechadzkę, jak ja jej mówię, nie chce, tylko do kościoła. W soboty wieczorami chciałam ją brać do teatru ze sobą, a ona nie chce pod żadnym warunkiem, tylko mówi, że idzie do spowiedzi. Daję jej do czytania takie piękne powieści i nowelki zajmujące, także nie chce, lecz jakieś posiada poświęcone książki i wciąż je przegląda. Nie ma wcale ochoty iść na żadne zabawy ani też nikogo nie odwiedza. Więc proszę Ojca Dyrektora jakże można w dzisiejszych czasach trzymać taką zacofaną służącą? Zmuszeni byliśmy ją oddalić, a wziąć więcej postępową odpowiednią do naszego domu. Więc żeby tak zamiast Tercjarstwa założyć jakieś inne towarzystwo, któreby potrafiło ucywilizować dzisiejszą służbę i w ogóle dziewczęta wiejskie i z miasta pochodzące stosownie do postępu czasu i do wymagań zdrowego rozumu.

O. Dyrektor. Należy zaznaczyć, że istnieją dwie cywilizacje w społeczeństwie ludzkim, jedna tak zwana cywilna, a druga chrześcijańsko-katolicka. Cywilizacja cywilna kształci i wychowuje człowieka ziemskiego, naturalnego i zmysłowego. Cywilizacja zaś katolicka kształci człowieka duchowo i moralnie. Ta cywilizacja sprawia to, że człowiek staje się przez nią człowiekiem, to znaczy, że obok prawa natury uznaje prawo Boże i Objawienie Boskie, poznaje swój właściwy cel życia i istnienia na tym świecie, poznaje swoje wzniosłe powołanie do życia wyższego, aniżeli to ziemskie, materialne i zmysłowe, uszlachetnia się prawdziwie i znajduje swoje szczęście, którego pragnie jego nieśmiertelna dusza.

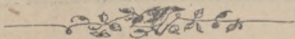
Pani Arlińska. Więc O. Dyrektor sądzi, że nasza Jadwiga miała słuszość. a ja z mężem jesteśmy w błędzie?

O. Dyrektor. Naturalnie. Zapatrywanie się pani na życie, jak znaczna część społeczeństwa dzisiejszego myśli, jest błędne i zgubne. Takie poglądy i pojęcia wydaje oświata cywilna bez oświaty religijnej. Cywilizację bezreligijną posiadali w wysokim stopniu już dawno poganie w starożytności i dzisiejsze narody pogańskie nie wszystkie są w stanie dzikości, albowiem niektóre z nich posiadały kulturę i oświatę nowoczesną, jednak utrzymują wiarę starych

pogan opartą na zabobonach i fałszywych bożkach, co się sprzeciwia zdrowemu rozumowi ludzkiemu. Są ludzie kulturalni w czasach dzisiejszych w społeczeństwie chrześcijańskim, którzy nawet nie są ochrzczeni i nie wyznają żadnej religii, albo są ochrzczeni, ale tak dalece zaniedbali swoje obowiązki religijne, że ani się nie modlą, ani do kościoła nie uczęszczają i wogóle nie uznają żadnych praktyk religijnych co się wcale nie zgadza z prawdziwą i rozsądną kulturą człowieka, tem bardziej chrześcijanina - katolika. Prawdziwe wykształcenie człowieka wskazuje mu przede wszystkim jego początek, jego koniec i jego ścisłe obowiązki względem Boga, daje mu pełną i doskonałą oświatę, co się nazywa oświatą religijną, kulturą ducha i etyką chrześcijańską. Sama oświata cywilna nie potrafi oświecić dobrze całego człowieka. Stąd mamy dzisiaj takich oświeconych i kulturalnych ludzi, którzy wyglądają jak księżyc w nocy bez prawdziwego światła w sobie wiary i ciepła miłości Boga i bliźniego. Tacy widzą tylko siebie, swoje skłonności zaśpakajają, czynią ze siebie bożków pogańskich, a nie oddają czci prawdziwemu Bogu, nie żyją duchem, tylko samem ciałem, na wzór zwierząt. Otóż dzisiejsze społeczeństwo potrzebuje koniecznie więcej kultury religijnej, oświaty katolickiej, aby życie mogło przynieść prawdziwe szczęście, którego domaga się gwałtem nieśmiertelna dusza ludzka.

Pani Arlińska. Przepraszam mocno O. Dyrektora, żem zabrała trochę czasu, spieszę się do domu, może powrócę jeszcze przy sposobności, tymczasem żegnam, polecam się modlitwom.

(d. c. n.)



Franciszkańska Krucjata Misyjna.

Św. Franciszek Seraficki, gorący miłośnik Jezusa Chrystusa, nie tylko pragnął odnowić, chylący się ku upadkowi Kościół Chrystusowy, lecz też i tym, którzy w ciemności pogaństwa siedzieli, przynieść światło Chrystusowe.

Jakoż raz zgromadziwszy Braci swoich koło siebie, w te odezwał się do nich słowa: „Dziateczki moje, Pan mi

rozkazał, bym was wysłał do kraju Saracenów, byście im opowiadali wiarę w Niego.

Również i ja udam się do innych krajów niewiernych, a innych Braci wyślę na wszystkie strony świata. Spełnijcie zatem z uległością, Dzieteczki moje, rozkazanie Boże.“



W myśl tych słów św. Franciszka, każdy jego naśladowca powinien być misjonarzem.

Zatem i wy wszyscy czciciele św. Patrjarchy Asyskiego w szczególności wy Bracia i Siostry III Zakonu powinniście mieć ducha misjonarskiego.

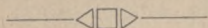
Lecz zapytacie: Czy mamy iść nawracać pogan? Nie wszyscy muszą iść między pogan, lecz wszyscy powinni się modlić o powołania misjonarskie, wszyscy powinni udających się na misje wspomagać modlitwą i jałmużną.

Stąd w Zakonie św. Franciszka powstało stowarzyszenie pod nazwą: Franciszkańska Krucjata Misyjna, którego celem jest popierać misje franciszkańskie modlitwą i ofiarą pieniężną.

Stowarzyszenie to pobłogosławił obecnie panujący Ojciec św. Pius XI i licznymi odpustami i przywilejami obdarzył, pragnąc w ten sposób wszystkich, którym drogie są dusze pogan Krwią Chrystusową odkupione, zachęcić do wpisania się do tegoż stowarzyszenia.

Zapisać się można w każdym klasztorze OO. Franciszkanów i tamże dostać osobny Statut Stowarzyszenia.

Sekretariat Główny w klasztorze OO. Franciszkanów w Grodnie.



Kronika jubileuszowa.

Aby Polska nie była ostatnią wśród katolickich narodów w złożeniu hołdu w 700-ną rocznicę widomego rozstania się z tą ziemią, Wielkiego Miłośnika Chrystusa i wskazanego przezeń Ubóstwa, przystąpiono z inicjatywy Prowincjałów Zak. Franciszkwych w Polsce do utworzenia komitetu obchodu jubileuszowego, i w tym celu rozesłano na dzień 22 grudnia 1925, zaproszenia następującej treści:

„W roku 1926, dnia 4 października przypada 700-letnia rocznica śmierci św. Franciszka z Assyżu, który Swą świetlaną postacią po wszystkie wieki zadziwia świat, a ideałami Swemi wywiera wpływ na wszelkie odruchy życia ludzkości. Wdzięczne narody przygotowują z tej okazji wielkie uroczystości ku czci św. Franciszka. By i Polska, zawdzięczająca Mu wiele, dorzuciła kwiat do wieńca uwielbień, zawiązuje się w Krakowie z inicjatywy Prowincjałów Zakonów franciszkańskich Komitet ogólnopolski pod protektoratem J. E. Najdostojniejszego Nuncjusza Apostolskiego Dr. Laurentego Lauri i Episkopatu polskiego. Komitet zastanowi się i obmyśli sposób godnego uczczenia „Assyjskiego Biedaczka”. Prosimy przeto P. T. o wzięcie udziału w ogólnopolskim Komitecie dla uczczenia św. Franciszka. Zarazem zapraszamy na pierwsze Zebranie Komitetu obchodowego we wtorek dnia 22 grudnia 1925 r. o godzinie 6 wieczorem, w sali

włoskiej przy bazylice OO. Franciszkanów. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydium. 3) Referat. 4) Wybór Komitetu wykonawczego. 5) Projekt uroczystości. 6) Wniosek. Kraków dnia 10 grudnia 1925. O. Peregryn Haczela, Prowincjał OO. Franciszkanów. O. Benedykt Wiercioch, Prowincjał OO. Bernardynów. O. Benjamin Ryziński Prowincjał OO. Reformatów. O. Kolumban Sobota, Prowincjał OO. Reformatów Prow. śląskiej. O. Czesław Szuber, Prowincjał OO. Kapucynów Prow. krakowskiej. O. Gondulfa Ternencen, Prowincjał OO. Kapucynów prow. warszawskiej.

Na to pierwsze zebranie prawdziwie chrześcijańskie, franciszkańskie, gdzie oprócz dygnitarzy duchownych, wojskowych i cywilnych znaleźć się mieli pracownicy warsztatów i dzielnicy wyrobniczy, przybyło liczne grono osób ze wszystkich warstw społecznych Krakowa. Prócz Prowincjałów, Gwardjanów, i Ojców Zakonów Franciszkowych byli z duchowieństwa świeckiego i zakonnego: ks. kanonik Dr. Stanisław Domasik, ks. kanonik Mateusz Jeż, ks. Infułat Dr. Józef Kulonowski, ks. prof. Józef Karczmarczyk, ks. Stefan Krzyszkowski, superior XX. Misjonarzy, ks. redaktor Ferd. Machay, ks. Romuald Moskała, superior OO. Jezuitów, ks. Piotr Niezgoda, generał kapelan W. P., ks. J. Rostworowski T. J. O. Markolin Tomczak, przeor OO. Dominikanów, ks. patron Józef Tomcza, O. Konstanty Żukiewicz, b. przeor Dominikanów. Z przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych przybyli: pułkownik Stanisław M. Augustyn, dowódca obozu warownego, prof. D. Jan Łoś, prorektor Uniwersytetu Jagiell., Józef Panek, prezydent sądu okręg., Rudolf Pelc, wiceprezydent sądu karnego, Dr. Piotr Wielgus, wiceprezydent miasta. Ze świata naukowego, literackiego i urzędniczego byli: Dr. Ludwik Birkenmajer profesor Uniw. Jagiell., Dr. Witold Rubczyński profesor Uniwersytetu Jagiell., K. H. Rostworowski, Franciszek Ksaw. Pusłowski, Jan Matyasik, redaktor „Głosu Narodu“, prof. Józef Winkowski, prof. Dr. Jan Momot, prof. Dr. Kozłowski, Edmund Makowski dyrektor Banku Polskiego, Władysław Gubarzewski, em. radca Sądu, Marjan Bartynowski, Inż. Władysław Bieniarz, Mieczysław Szybalski em. radca sądu. Z grona pań przybyły: profesorowa Birkenmajerowa, posłowa Rymarowa, dyrektorowa Makowska, Winkowska, St. Rozwadowska, Chryścińska Anna, H. Szafrńska, Dr. M. Grafczyńska, Mich. Janoszanka art. malarka. St. Dalkiewiczowa i wiele pań i panów wymienionych wśród członków komitetu wykonawczego.

Zebranie zagał Prowincjał OO. Kapucynów O. Szuber, poczem wybrano na przewodniczącego zebrania br. Dr. L. Birkenmajera, na zastępcę br. ks. rektora M. Jeża i na sekretarza br. Jana Pawlaka.

Hr. Ksaw. Pusłowski w pięknym referacie omówił ideały Franciszkowe i potrzebę wcielenia ich w dzisiejsze życie. Następnie sekretarz przedstawił w ogólnych rysach program uroczystości i prac Komitetu, proponując wybór Komitetu wykonawczego do którego należeliby wszyscy Prowincjałowie zakonów franciszkańskich, exprowincjał O. Zygmunt Janicki, krakowscy członkowie Rady Głównej III Zakonu, oraz osoby chcące przyczynić się swoją pracą do uświetnienia obchodu.

Wybrano komitet wykonawczy, składający się z 70 osób z prawem kooptacji nowych członków. Do ogólnopolskiego Komitetu jubil. honorowego, zaprosi się osoby z całej Polski.

Dnia 4 stycznia 1926 r. o godz. 6 wiecz. odbyło się w „Sali włoskiej” pierwsze zebranie tego Komitetu wykonawczego. Wybrano prezesem ks. rektora Mateusza Jeża, zastępcą pułkownika Augustyna, sekretarzem Jana Pawlaka i skarbnikiem Inż. Jul. Bobilewicz. Postanowiono prace komitetu podzielić na pięć sekcji, mianowicie: propagandową, obchodową, skarbową, kwaterunkową i miłosierdzia. Każda sekcja wybierze sobie przewodniczącego, sekretarza i odbywać będzie zebrania tygodniowe.

Raz na miesiąc odbywać się będą zebrania Komitetu wykonawczego, na których sekcje złożą sprawozdania ze swoich czynności. Sekcje mogą zapraszać do współpracy nowych członków. Zadania sekcji są następujące:

- 1) Zadaniem sekcji propagandowej będzie obudzić przez odpowiednie artykuły w prasie, odczyty i wydawnictwa ogólne zainteresowanie obchodem jubileuszowym.
- 2) Sekcja obchodowa ustali program uroczystego obchodu i przeprowadzi jego wykonanie.
- 3) Sekcja skarbową postara się o potrzebne fundusze na wydatki połączone z obchodem oraz na większe dzieło miłosierdzia.
- 4) Sekcja kwaterunkowa zajmie się ułatwieniem przyjazdu i zakwaterowaniem wszystkich przyjezdnych na obchód krakowski.
- 5) Sekcja miłosierdzia zajmie się w roku jubileuszowym znacznymi uczynkami miłosierdzia.

W miarę możliwości będą sekcje rozszerzać w tym kierunku swoją działalność.

Drugie Zebranie komitetu wykonawczego, pod przewodnictwem ks. Rektora Mateusza Jeża, odbyło się dnia 28 stycznia b.r. o godz. 6 w. w sali „Domu księży“, przy ul. św. Marka L. 10. Według sprawozdania sekretarza, wszystkie sekcje po odbyciu 3 zebrań ukonstytuowały się w sposób następujący:

1) Sekcja propagandowa wybrała przewodniczącym p. Franc. Ksaw. hr. Puśłowskiego, zastępcą ks. red. Ferd. Machaja, sekretarzem Stanisława Gądkę i zastępcą Dr. M. Grafczyńską.

Delegatami Zakonu franc. są: O. Czesław Bogdalski, bernardyn i O. Anzelm Kubit, franciszkanin.

Członkowie tej sekcji: prof. U. J. Dr. Józef Brzeziński, Marjan Bartynowski, Grabkowska Marja, Greger Józef prezes Izby Skarbowej, Hajnos Rudolf, nauczyciel, prof. Michał Asańko-Japott, Janoszanka Mich. art. malarka, prof. Dr. Stanisław Kozłowski, redaktor Jan Kozicki, redaktor Jan Matyasik, Wirgil. Pruszyński, pr. U. J. Dr. Witold Rubczyński, St. Sopicki dziennikarz, O. Markolin Tomczak przeor OO. Dominikanów, Dr. Wincenty Wysocki, sekretarz T. S. L., Mieczysław Zielenkiewicz, dziennikarz, O. Konstanty Żukiewicz, b. przeor.

2) Sekcja obchodowa podzielona na podsekcje art. literacką, muzyczną i wykonawczą, wybrała przewodniczącym K. H. Rostworowskiego, O. Dr. B. Rizziego i Inż. Z. Klewskiego.

Delegatami Zakon. O. Stefan Wawrzkowicz, gwardjan Franciszkanów i O. Anastazy Paszkiewicz, gwardjan Bernardynów.

Członkowie: Inż. Bieniasz Władysław, Bałowski Stan. tech. poczt, Inż. Gliński Tadeusz, budowniczy, Leon Kopyciński, prof. Sem. naucz., ks. patron L. Kasprzyk, Olchowski Każ. urzęd. P. K. O., Mirochna Józef akademik, Sikorski Szczęsny, urzęd. U. J., Wenzl Maciej, obywatel.

3) Przewodniczącym Sekcji Skarb. jest p. Jan Krzyżanowski, dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej, zastępcą Władysław Gubarzewski em. radca Sądu, sekretarzem Dr. Marjan Bieniasz, skarbnikiem Inż. Jul. Bobilewicz.

Delegatem Zakonu. O. Dr. Paschalis Krypel, kapucyn.

Członkowie Sekcji: p. Edmund Makowski, dyrektor Banku Polskiego, Dr. Jan Jaskowiec, st. radca Izby Skarbo-

wej, Aleks. Czyż, urząd. bankowy, Marjan Berthold, urząd. bank. Ludwik Aksman, przemysłowiec i Wirg. Pruszyński, właśc. litogr.

4) Przewodniczącym Sekcji kwaterunkowej wybrano: ks. Józefa Tomerę, zastępcą Jana Gołabia, em. funk. Tow. Ubezp., sekretarzem Jana Masłowskiego urząd. bankowego i zastępcą Stefana Towarnickiego urząd. Kasy Skarbowej.

Delegatami Zakon. są: O. Joachim Paszczyński, reform. i O. Łukasz Krukar, franciszkanin.

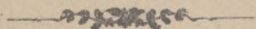
Członkowie: Brodek Ludwik em. adjunkt kolei, Kruk Michał adjunkt. Izby Skarb., Wirg. Pruszyński, Antoni Wójcik restaurator, Stan. Dalkiewiczowa, Każm. Komorowska, Joanna Wyczałkowska, Franc. Wolczanowa, Stefanja Połotyńska, Marja Żurawska, Helena Saloni, Ossolińska, Bana-chówna, Wysocka Sabina.

5) Sekcja miłosierdzia wybrała przewodniczącą p. Marję Gubarzewską żonę radcy Sądu, zastępcą Kazimierza Szaszkiewicza obywat. ziemskiego, i Marję Kozikową żonę nadleśniczego, sekretarką Eugenję Towarnicką żonę urzędnika, zastępcą Szymona Rataja porucznika W. P., skarbnikiem Inż. Korneliusza Strokę radcę bud. miejskiego i zastępcą Michała Kruka.

Delegatami Zakon. są: O. Czesław Kellar, sekretarz Rady Głównej III Zakonu, franciszkanin i O. Tadeusz Kraus, gwardjan Kapucynów.

Członkowie: p.p. Cisłowa Zofja, Cholikowa Józefa, Wojewodowa Aleks., Lacherowa Antonina, Szewczykówna Regina, Łotocka Aniela, Ryszewska Anna, Dzierża Henryka, Wetulani Elżbieta, Gillutowa Marja, Gawęda Teresa, Strzałkowska Helena, Wójcikowa Katarzyna, Zajączkowska Marja, Wierdak Agn., Nowakówna Izydora, Ratajowa J., Potkańska, Kliszewska, Wolczanowa Fr., Fabisz Ant.

Wybór przewodniczących sekcji i kooptowanych członków Komitet przyjął do wiadomości i zatwierdził.



„Kasa Pogrzebowa“ III Zakonu w Krakowie.

W siedemsetletnią rocznicę śmierci Św. Ojca Franciszka zapewne wiele powstanie dzieł wiekopomnych dla uczczenia Serafina z Assyżu. I nasza Kongregacja chciałaby jakiś upominek, złożyć swemu Patriarsze. Uchwaliła zatem: 1) złożyć

1000 zł. na wykupno klasztoru Św. Franciszka w Assyżu, (w którym ma być założone kolegium dla misjonarzy franciszkańskich) i na upiększenie Jego Grobu. 2) założyć Kasę pogrzebową dla Braci i Sióstr III Zakonu, jako samopomoc tercjarską. Na razie 100 Sióstr zapisało się do Kasy. Może i inne Kongregacje zechcą pójść za naszym przykładem, dlatego podajemy Regulamin, którym się kierujemy.

S. Regina Szeńczykówna przełożona Kasy.
S. Helena Saloni skarbniczka.

REGULAMIN

Samopomocy tercjarskiej przy Bazylice OO. Franciszkanów
 pod nazwą:

„KASA POGRZEBOWA“

I. Nazwa i cel.

- § 1. Rozwijając myśl Reguły tercjarskiej w rozdziale II § 13 i 14, tercjarstwo przy Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie zakłada kasę pogrzebową.

II. Środki.

- § 2. Środkami do celu zamierzonego są: 1) wpisowe, 2) roczne wkładki i 3) różne ofiary członków.
 § 3. Obecnie wpisowe wynosi 3 zł., wkładka roczna 12 zł.
 W razie niewystarczalności wkładek zwyczajnych na pokrycie wydatków, obowiązani są członkowie uiścić wkładkę dodatkową, która na nich przypadnie, o wysokości której powiadomi ich Dyrekcja.

III. Członkowie.

- § 4. Samopoc Kasy pogrzebowej składa się z członków:
 a) zwyczajnych, b) wspierających, c) honorowych i d) z fundatorów.

a) Członkiem zwyczajnym może być tercjarz lub tercjarka należący do jednej z kongregacji tercjarskich, którzy wnieśli podanie o przyjęcie, zostali przez Dyrekcję przyjęci i zobowiązali się zastosować w zupełności do postanowień tego statutu.

b) Członkiem wspierającym może być każdy, kto uiścił przynajmniej kwotę 10 zł. na cele tej Samopomocy.

c) Członkami honorowymi są ci, którzy szczególne zasługi położyli około Samopomocy tercjarskiej i na walnem zebraniu zostali zamianowani członkami honorowymi.

d) Członkami fundatorami są ci członkowie, którzy złożyli jednorazowo kwotę 300 zł.

- § 5. Utrata charakteru członka następuje: 1) przez dobrowolne wystąpienie i 2) przez wykluczenie.
- § 6. Wykluczenie ma miejsce: 1) gdy członek nie zapłaci wkładki za rok ubiegły, chyba, że otrzyma przez Dyрекcję uwzględnienie, 2) gdy członek prowadzi niemoralne życie lub działa na szkodę Samopomocy i przez Wydział po poprzednim zbadaniu sprawy zostanie większością absolutną wydalony.
- § 7. Ani występujący ani wydalony nie ma prawa do zwrotu wkładek wpłaconych.
- § 8. Samopomoc na wypadek śmierci członka zwyczajnego i fundatora:
- a) daje habit tercjarski,
 - b) sprawia skromny pogrzeb,
 - c) zamawia 30 Mszy św. Gregorjańskich.
- Może też zamiast powyższych pretensji dać 300 zł. na powyższe cele uprawnionej do tego osobie.
- § 9. Prawo do tych 300 zł. mają dopiero ci członkowie, którzy uiszcili wpisowe i wkładkę całkowitą pierwszego roku.
- § 10. Za członków wspierających będą odprawiane corocznie modły.
- § 11. Członkowie zwyczajni i fundatorowie mają na zebraniach głos czynny i bierny, — honorowi głos czynny.

IV. Władze Samopomocy.

§ 12. Organami Samopomocy są:

- A) Walne zgromadzenie członków,
- B) Wydział,
- C) Dyrekcja (czyli Zarząd),
- D) Komisja rewizyjna,
- E) Sąd polubowny.

A) Walne Zgromadzenie członków odbywa się raz na rok. — W razie potrzeby może Dyrekcja zwołać nadzwyczajne zgromadzenie.

Na Walnem Zgromadzeniu przewodniczy O. Dyrektor III Zakonu lub jego delegat. — Uchwały zapa-

dają większością głosów oprócz uchwał o rozwiązaniu Samopomocy.

Do atrybucji Walnego Zgromadzenia należą:

- a) Wybór Wydziału i Komisji rewizyjnej,
- b) zatwierdzenie przedłożonych rocznych sprawozdań,
- c) ustalenie wpisowego i wkładek rocznych,
- d) zmiana regulaminu i rozwiązanie Samopomocy.

B) Wydział składa się z 7 osób a to: z Ks. Dyrektora III Zakonu i 6 członków wybranych Walne Zgromadzenie na przeciąg lat 3.

Zebrania Wydziału odbywają się co kwartał, zwoływane przez O. Dyrektora III Zakonu i pod jego przewodnictwem lub jego zastępcy.

Do atrybucji Wydziału należą:

- a) Wybór Dyrekcji Samopomocy (Zarządu),
- b) wykluczenie członków,
- c) przygotowanie wniosków na Walne Zgromadzenie.

C) Dyrekcja (Zarząd) składa się z O. Dyrektora III Zakonu przy Bazylice OO. Franciszkanów, oraz z wybranych przez Wydział: sekretarza i skarbnika.

Dyrekcja załatwia wszystkie sprawy Samopomocy nie przekazane innym organom. — W razie potrzeby powołuje do współpracy członków Wydziału.

D) Komisja rewizyjna składa się z 3 osób, wybranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg lat 3.

Bada ona dwa razy do roku rachunki i kasę i zamknięcia roczne, a z wyniku składa sprawozdanie Wydziałowi na najbliższym jego zebraniu, a potem na Walnem Zgromadzeniu.

E) Sąd polubowny składa się z trzech członków Samopomocy: jednego mianuje poszkodowany, drugiego Wydział, a ci dwaj wybierają superarbitra.

Sąd ten rozstrzyga wszystkie sprawy sporne wynikiem ze stosunku Samopomocy.

V. Rozwiązanie Samopomocy.

§ 13. Walne Zgromadzenie członków uchwali większością $\frac{2}{3}$ głosów na wniosek Wydziału rozwiązanie Samopomocy. W razie rozwiązywania Samopomocy dobrowolnego czy przymusowego, pozostały majątek przechodzi do kasy Domu tercjarskiego.

§ 14. Na wypadek, gdyby ilość członków wpłacających wkładki tak zmalą, że byłoby nie możliwem wypłacać zapo-

mogi wówczas O. Dyrektor III Zakonu przy Bazylice OO. Franciszkanów postawi wniosek na rozwiązanie Samopomocy.

VI. Postanowienie przejściowe.

§ 15. Samopomoc zacznie swoją działalność, gdy 100 osób wpisze się do niej i zapłaci wpisowe i roczną wkładkę.



ŚWIĘTY FRANCISZEK Z ASSYZU

utwór sceniczny z XIII wieku
napisał

WINCENTY STROKA

emerytowany profesor gimnazjów krakowskich Św. Anny i Sobieskiego.

SPIS OSÓB

występujących w pierwszym akcie:

- | | | |
|-----------------------------------|---|--|
| 1. Pietro Bernardone | | |
| 2. Pika, jego żona | | |
| 3. Święty Franciszek, ich syn | | |
| 4. Paulo, restaurator | | |
| 5. Lucia, jego żona | | |
| 6. Guido, biskup Assyżu | | |
| 7. Augustyn | } | towarzysze
młodości
św. Franciszka |
| 8. January | | |
| 9. Zefiryn | | |
| 10. Wiktor | | |
| 11. Pantaleon | | |
| 12. Apolinary | | |
| 13. Ksiądz z kościoła św. Damiana | | |
| 14. Bernard Quintawale | } | pierwsi zwolennicy
św. Franciszka |
| 15. Pietro dei Cattani | | |
- (Lud, dwóch żebraków i kancierz).

AKT PIERWSZY.

SCENA PIERWSZA.

(Ulica w Assyżu. Naprzeciw widzów w głębi dom, przed nim za sztachetami ogródek, kilka drzew, stolików i krzeseł przy nich. Gospodarz Paulo i żona jego Lucja ścierają stoły i krzesła; wchodzi rodzice św. Franciszka Pietro Bernardone i Pika).

Pietro. Szczęść Wam Boże sąsiedzi! proszę mi powiedzieć, Gdzie syn mój — Czy tu dzisiaj był z towarzyszami?

Paulo. Nie, nie byli; a gdzie są, ja nie mogę wiedzieć, Lecz słyszałem ich śpiewy w dali — za górami. Może aż na Subazio wycieczkę zrobili.

Lucia. Słyszałam i ja także; i wam, państwo mili, Otwarcie moje zdanie wypowiedzieć muszę: Przez te włóczęgi nocne z pieśnią, z mandoliną Z gospody do gospody, to spijane wino, Tracą zdrowie, pieniądze i gubią swą duszę A wasz strojny Franciszek pono rej tam wodzi.

Pietro. Nie sądzicie tak porywczo, sąsiadko kochana, Niema tam nic zdrożnego — bawią się jak młodzi, A mnie cieszy, że syn mój niejednego pana I rycerza przewyższa hojnością i strojem.

Pika. Ja tego nie pochwalam; lecz o synu moim Nie wątpię, że niewinny i że z czasem przecie Będzie z niego szlachetne, Bogu miłe dziecię.

Lucja. Dałby Bóg! — Lecz z przesłanek tych skąd [wniosek taki?

Pika. Nadzieję tę w mem sercu budzą pewne znaki, Towarzyszące pierwszym jego życia chwilom; I ufam, że nadziei mojej nie omylą.

Lucja. Mówcież! bom tu nie była; nie słyszałam o tem.

Pika. Wiłam się w ciężkich bólach, gdy ten syn się rodził; Nadaremno lekarzy opłacano złotem, Zaledwie jeden odszedł, już drugi przychodził, I trwało to dni kilka, aż naraz znać dano, Że jakiś obcy pielgrzym zastukał do bramy. I rzekł, żeby mnie przenieść do stajni, na siano, Bo innego już środka ratunku nie mamy. Cóż powiecie? Zaledwie była przeniesiona,

Dziecię szczęśliwie na świat wyszło z mego łona.
 A kiedy chrzest się odbył, to o rannym świcie
 Znów zjawił się ten pielgrzym, chcąc oglądać dziecko
 Rozkazałam go wpuścić; wszedł i na ramiona
 Wziąwszy chłopca, z czułością tulił go do łona.
 Potem rzekł: „W tej ulicy dziś i drugie dziecko
 Przyszło na świat; lecz tamto będzie zbrodniarz

[wielki,
 To zaś jednym z najlepszych ludzi na tym świecie.
 Ale strzec je należy, gdyż na sposób wszelki
 Czart będzie chciał je zgładzić. — Rzekłszy

[to do mamki.
 Oddał dziecko, przeżegnał, zbliżył się do klamki,
 Lecz zanim drzwi otworzył, znikł nam z oczu naraz;
 — Ach! to był Anioł Boży — zawołam zaraz. —
 A dziś, tuszę, nadzieję dobrą mieć się godzi,
 Gdy syn mój, jak Zbawiciel, w stajence się rodzi,
 I gdy ten Anioł-pielgrzym to samo z nim czyni,
 Co ów ewangeliczny Simeon w świątyni.

Lucja. Dziwy mi powiadacie; prawda pewną zmianę
 I ja na nim spostrzegłam już od owej chwili,
 Gdy wstał z ciężkiej choroby — lica mniej rumiane,
 Czoło ma zasępione — a gdy inni pili,
 On nieraz się wstrzymywał, mniej też i zabawy
 Cieszą go, odkąd wrócił z niedoszłej wyprawy. —

Pietro. A mnie to właśnie smuci — wolę w nim mieć
 [zucha
 Niż niedołęgę. — Piko, ciebie on posłucha;
 Więc krzep go, i nie żałuj mu, proszę, niczego.
 Ale czas mi już w drogę — tam na mnie czekają
 Współtowarzysze — czekać nie mogę na niego.
 Powiedz mu, niech nie nazbyt bawi się z tą
 [zgrają,

Niechaj pilnuje handlu; przynajmniej połowę
 Zapasu sukna sprzeda, nim wrócę z podróży;
 Bo wkrótce Wam towary przywiozę tu nowe.
 (odchodzi na prawo wraz z żoną).

Paulo. Zaiste! pani Pika to zacna niewiasta!

Lucia. Tak! Matka chrześcijańska i pocziwa żona,
 Ale Pietro zanadto po świecie się szasta
 I nadto serce jego ośwłada mamona.

Lecz słyszę bliskie kroki — widać ktoś nadchodzi,
Paulo. I śpiew słysząc — zapewne idą tu ci młodzi.

SCENA DRUGA.

(Za sceną słysząc bliski śpiew, z którym wchodzi Fraciszek i jego towarzysze).

Śpiew chóralny.

Wesoło, bracia! wesoło!
 Dopóki jesteśmy młodzi,
 Niech puchar krąży wokoło!
 Dopóki zdrowie nam służy,
 A wino w kraju się rodzi,
 To pijmy jak najdłużej;
 Niech puchar krąży wokoło,
 Wesoło bracia, wesoło!

Apolinary. — Hej! wina gospodarzu,
 Wszak widzisz, żeśmy młodzi —
 Tak miło w wirydarzu,
 Noc cicha, księżyc wschodzi.
 Gdy słodkie wina w parze,
 Z Frascati i Gensana,
 Zaperlą się w puharze,
 Pić będziem tu do rana.

(Gospodarz nalewa wino, piją i śpiewają):

Śpiew chóralny.

Nim włos siwizna przyprószy,
 Nim starość poorze czoło
 I radość wypłeni z duszy,
 Niech puchar krąży w około;
 Gdy słodkie wino się rodzi,
 Niech dzban się cały wysuszy —
 Wesoło, bracia wesoło —
 Wszakże jesteśmy tak młodzi.

Augustyn. Patrzcie no, towarzysze! coś smutny dziś
 [Franciszek,
 My pijem — a u niego nietknięty jest kieliszek.
 Co tobie dziś, Franciszku? ty niegdyś król biesiady,
 Wesoły przy kieliszku, dziś taki smutny, błdy!

Franciszek. Od chwili, gdy Bóg z łoża podźwignął mnie
[boleści,

Nie cieszy mnie ni zorza, ni wietrzyk co szeleści,
Ni ptaszki, ni pachnące kwiatuszki te na łące;
Nie cieszy to, że żyję, że wino z wami piję.
Piłem dziś dosyć wina, czyniłem to wam gwoli,
Lecz smucić się zaczyna ma dusza, serce boli,
Że nam tak od dni wielu mknie życie to bez celu.

Zefiryn. Patrzcie! filozof! taka poważna jego mina!
A możeby mu jaka przydała się dziewczyna?

Franciszek. Tych żartów ja nie znoszę! wskrós mnie
[przejmuje zgroza —

Umilknij, bardzo proszę — ma dusza jak mimoza,
Dotknięta tak rubasznie, wzdryga się, cierpi strasznie.

Pantaleon. Zostawcie go w spokoju — my myślim
[o zabawie,

A on o nowym boju, o nowej gdzieś wyprawie.
Strój sobie nowy sprawi, swem męstwem się rozczeni,
I znowu tak się wstawi, jak właśnie tam w Apulii.

Franciszek. Jeżeli wam to przyjemnie, to śmieście się
[do syta;

Możecie szydzić ze mnie; lecz kto mnie sercem zapyta,
Po co, jak rycerz srogi, na tę wyprawę-m się rzucił,
A potem stanął w pół drogi, z niczem do

[domu powrócić:
To mu odpowiem, że szczerze myślałem wtedy

[o wojnie,
Bo gdy z cesarzem Papieżem zaczęła rozprawiać się

[zbrojnie,
To obowiązkiem jest naszym, na wzór prawego rycerza,
W rynsztunku, z kopią, z pałaszem, stanąć w obro-

[nie Papieża,
I każdy zacny to przyzna, że dążyć w życiu do sławy,
Iść w bój, gdy woła Ojczyzna, to lepsze niż te zabawy.
A były to właśnie czasy, kiedy północne barbarzy
Szły w krwawe z nami zapasy, by zdobyć Rzymian

[kraj stary;
By zabrać nasze zagrody, Niemiec wciąż siły wyteża —
Pobity był Rudobrody, lecz Henryk po nim zwycięża,
Przez Irslinczyka Konrada jarzmo na karki nam wkłada.
Ale są w dziejach momenty, gdy wielkich ludzi
[Bóg zsyła —

Tiarę wziął Innocenty, otucha w sercach odżyła,

Rycerzy zbiera się wiele, Walter z Brienny na czele.
 Kto zacny w pole wyrusza i do Apulii spieszy;
 I moja zrywa się dusza, do tej przyłączam się rzeszy,
 I z tą zapału podniętą dotarłem już do Spoleto.
 Tu o wieczornym chłodzie na chwilę zbroję odkładam,
 By spocząć w bliskiej gospodzie. — Znużony na

[łóżę padam,
 Już mi się kleją powieki; lecz czuwam jeszcze przytomnie,
 Gdy naraz głos niedaleki tak z cicha przemówił do mnie:
 „Cóż-to Franciszek zamierza?” — Wojenną —

[rzekłem — wyprawę,
 W Apulii bronić Papieża, rycerza pozyskać sławę,
 Głos znowu: „Powiedz, kto więcej zdoła ci zrobić

[dobrego,
 „Czy jaki sługa książęcy, czy też sam książę, pan jego?”
 Odrzekłem bez zwłoki długiej: pan może więcej

[od służi.
 „Z jakiejże tedy przyczyny tak nierozsądna

[zamiana, dla służi opuszczać pana?
 Wracaj do ojców dziedziny, wracaj bez żadnej

[odwłoki, przez nowe tam objawienie
 Wskażę ci moje wyroki i pojdziesz słów tych znaczenie“.
 Głos umilkł — a ja przejęty i przerażony ogromnie,
 Poznałem, że mówił do mnie ten Pan, co wieczny

[i święty.
 Cóż więc? czy miałem głuchy pozostać na to wołanie? —
 Wróciłem pełen otuchy, że coś wielkiego się stanie,
 Że przy pomocy mi Bożej nowa się droga otworzy. —
 A teraz muszę się smucić, żem popadł w dawne

[narowy —
 Czas mi z tej drogi zawrócić, czas zacząć żywot

[już nowy! —
 Żegnaj was towarzysze! niech łaska wspiera was Boga.
January. Franciszku, bracie! co słyszysz? osoba twoja

[nam droga.
 Ach! to te niewczesne żarty mogły Cię zrazić —

Lecz zostań, nie bądź uparty, nie chcieliśmy Cię obrazić.
 Był to li wybryk młodzieńczy; za to ci serce me ręczy.

Franciszek. Wierzę, nikogo nie winię — lecz wierzę
 [i wy towarzysze,
 Odchodząc nie z gniewu to czynię; ja pragnę

[znaleść ciszę;
 Pragnę zanurzyć się cały w głębi mej własnej istoty,

Bo inne już ideały przedmiotem mojej tęsknoty.
 Patrzcie w te gwiazdy, te światy, te blaski

[wieczornej zorzy —
 O! jakże pan to bogaty, co takie cuda nam tworzył!
 On wzywa, porywa duszę... Żegnam Was odejść
 [już muszę

Wiktor. Ach! przebacź! oni nie chcieli swemi
 [Cię dotknąć słowami.
 Niech duch twój się rozweseli — wychyl ten

[kielich z nami,
 Rozjaśnij posępne czoło! gdy piosnkę z nami zaśpiewasz:
 „Wesoło bracia wesoło“ — poznamy, że się
 [nie gniewasz.

Franciszek. Nie śpiewam, lecz raz ostatni wypiję
 [z tego kielicha:
 Niech żyje związek wasz bratni! odejdzcie!

[noc taka cicha.
 Serce Wam wierne zostanie, lecz mnie zostawcie
 [samego —

Długie, samotne dumanie potrzebą serca mego.

(Wszyscy żegnają się z Franciszkiem i odchodzą).

Odeszli!... Ach kiedyż oni z tej zmysłów wypłyną toni!
 O! kiedyż, ziemski tułacz, pojmiesz, że życie

[czas próby,
 Że życie to padoł płaczu, droga do nieba lub zguby.
 (Wchodzi żebrak).

Żebrak. Wspomóż biednego kalekę, piękny, szlachetny
 [rycerzu!

Głodnym, zaledwie się wlekę; będę pamiętał w pacierzu
 Westchnąć za tobą do Boga.

Franciszek. (dając mu sakiewkę) Masz!

Żebrak. Dzięki.

Franciszek. A dokąd droga?

Żebrak. Do Foligno iść miałem.

Franciszek. Tak późno? Nocą?

Żebrak. Na chwilę

Przy kościele Damiana w grocie odpocząć chciałem;

Lecz tu się prześpię, posiłkę, skoro tak hojną z rąk pana

Jałmużnę teraz dostałem, tak wiele złotych pieniędzy.

Franciszek. Dobrze, żeś wspomniał tę grootę, tam
 [właśnie iść mam ochotę,

(Wchodzi drugi żebrak)

Drugi żebrak. Ach! panie, wspomóż mnie w nędzy!

Franciszek. Nic nie mam..., lecz Boże nie daj,

Byś odszedł z niczem — sprzedaj ten płaszcz,

[to się zaradzi

Twej biedzie. — Bądźcie zdrowi!

Obaj żebracy. Niech pana Bóg prowadzi!

(Obaj żebracy przez ogródek wchodzą do restauracji).

Franciszek. (sam, przykłęka i wznosi ręce ku niebu).

O! Boże Wielki! Źródło wszech piękności!

O! Jezu Chryste! błagam Cię w pokorze,

Wspomóż mnie, rozprósz duszy mej ciemności

Światłem swem oświeć mnie Boże!

Daj wiarę prawą, potęgę nadziei,

Daj miłość mi doskonałą —

I Twojej istoty tak jasne poznanie,

By w całej życia ziemskiego kolei

Serce me światłem Twym się kierowało

Zgodnie z Twoją Wolą o Panie!

(wchodzi Wiktor).

Wiktor. Franciszku wracam do Ciebie.

Słowa twe wnikły głęboko

W duszę mą — O! jest tam w niebie

Bóg! ludzkie nie dojrzy Go oko,

(wskazując serce) Lecz ja Go czuję tu — i taka skrucha

Porywa mi serce i ducha;

A dni spędzone tak marnie

Taką mnie tłoczą żalobą,

Że serce jej nie ogarnie.

Franciszku! zostanę tu z tobą!

Franciszek. Dobrze mój bracie! pójdziemy.

Wiktor. Dokąd - że?

Franciszek. Do tego Pana!

Tam, przy kościółku Damiana

W cichej samotnej grocie

Ukryty skarb znajdziemy;

Znajdziemy tę perłę drogą,

Którą ci tylko znaleźć mogą,

Co żyją Bogu i cnocie!

(odchodzą. Zastona spada).

(Między drugą a trzecią sceną upływa kilka tygodni).

C. d. n.

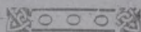
ZŁOŻYLI OFIARY:

a) Na obchód jubileuszowy:

1) Kongregacja III Zakonu (reformacka) w Krakowie	161,50
2) Kongregacja III Zakonu w Lublinie.	50,—
3) Kongregacja III Zakonu w Sececinie	12,—
4) O. Czesław S.	50,—
5) Sodalicja nauczycielek w Tarnowie	10,—
6) Dr. M. B.	10,—
7) p. Borowianka	6,—
8) St. Matyaszek z Rzeszowa.	3,—
9) O. Paschalis.	10,—
10) Składka na zebraniu z inicjatywy radcy	
[Winkowskiego	148.30

b) Na budowę Domu tercjarskiego:

1) Kamil Czwiertnia	zł. 5,—
2) Aniela Bicz	„ 5,—
3) Józefa Chalikowa	„ 3,—
4) Marja Kozikowa	„ 2,—
5) N. N.	„ 10,—



KATECHIZM

DLA

Braci i Sióstr III Zakonu Ś. Franciszka Serafickiego

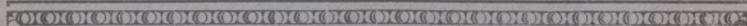
OBJAŚNIAJĄCY REGULĘ TERCJARSKĄ.

Kto zamówi:

10 egz. otrzyma	1 egz. bezpłatnie.
100 " "	15 " "
1000 " "	200 " "

Cena (zniżona) 1 zł.

Do nabycia w Administracji „**Rycerza Niepokalanej**”
OO. Franciszkanie — **G R O D N O** — (Polska).



K a l e n d a r z

* uwzględnieniem odpustów zupełnych 3-ch zak. franciszkańskich [ZF], Absolucji Generalnej dla członków III Zak. [AG], Szkaplerza Karmelitańskiego [SK], Szkaplerza Niepokalnego Poczęcia [SNP] i odp. stacji rzymskich (Ost).

- | | |
|--|---|
| 1 C. <i>Wielki Czw.</i> (AG), (Ost), (SNP). | 16 P. S. Kaliksta pap. |
| 2 P. <i>Wielki Piąt.</i> (AG), (SNP). | 17 S. S. Aniceta pap. |
| 3 <i>Wielka Sob.</i> (AG), (SNP). | 18 N. 2 po W. S. Apoloniusza m. |
| 4 N. <i>Wielkanoc.</i> (AG), (ZF), (Ost), (SK), (SNP). | 19 P. S. Jerzego |
| 5 P. <i>Poniedz. Wielk.</i> | 20 W. S. Teodora b. |
| 6 W. S. Celestyna pap. | 21 S. S. Anzelma b. DK. |
| 7 S. S. Epifanjsza m. | 22 C. SS. Kajusa i Sotera mm. |
| 8 C. S. Djonizego m. | 23 P. S. Wojciecha b. m. |
| 9 P. S. Marji Kleof. | 24 S. S. Fidelisa z Sigm. m. I Z. (ZF). |
| 10 S. S. Ezechiela pror. | 25 N. 3 po W. <i>Opieki św. Józefa Patrona Kościoła</i> (SK). |
| 11 N. 1 po W. S. Leona pap. | 26 P. S. N. M. P. Dobrej Rady |
| 12 P. S. Juljusza pap. | 27 W. S. Anastazego p. |
| 13 W. S. Hermenegilda | 28 S. S. Pawła od Krzyża w. (ZF). |
| 14 S. SS. Justyna i Waler. mm. | 29 C. S. Piotra m. |
| 15 C. S. Anastazji m. B. Luke-
zjusza (ZF). | 30 P. S. Katarzyny Sien. |

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor: O. Czesław Kellar — Wydawca: Wydawnictwo „Rycerza Niepokalanej”.

Drukarnia Wydawnictwa „Rycerz Niepokalanej” w Grodnie.